FILIP KIELAWA

obywatel dóbr ziemskich,

przeżywszy lat 68 — po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony śś. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 5. Czerwca 1889 popołudniu.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się dnia 7. b. m. o godzinie 9½ z rana, a po skończonem

NABOŻEŃSTWIE ŻAŁOBNEM

na cmentarz, na który to obrzęd żałobny w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Nowy Sącz dnia 5. Czerwca 1889. r.

W drukarni J. Pisza w Nowym Sączu. 1889.

Nowy Sącz dnia 7 Czerwca 1889

Dziś[i]aj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spo-
czynku zwłoki ś.p. Filipa Kieławy byłego wła-
ściciela Dąbrowy. Osobistość ta niepowszednia, która
ze względu na niezwykłe przymioty zasługuje na chlu-
bne wspomnienie. —
Ś.p. Filip Kieława jeden z 47ga rodzeństwa był przeznaczony
do stanu duchownego, ale nie doszedł święcenia, albowiem
wydalono go ze seminaryum tarnińskiego za czytanie pols-
kich książek. — Zamieniwszy tedy sutannę na strój
świecki chodził po posesyach, wreszcie trzymał Zdziarzce
gdzie go zaskoczył rok powstania — wiemy o tem że każdy
dworek miał przeróżne rekwizycye, to też dom p. Kieławy
był prawie w ciągłem oblężeniu. Żywił, odziewał, wysyłał,
przechowywał i bronił powstańców wczasie kilkakrotnych
rewizyj urzędowych; wreszcie dostał się sam pod sądy wojen-
ne — gdzie odbywszy za swoje — przeniósł się do Brzezny. —
Własność Hr. Edw. Stadnickiego, który go dla jego pra-
wości wysoce poważał. Tam też utracił żonę, i ujrzał się
sam w śród dzieci, które troskliwie wychowywał i wyposażał[?]
wał. Brzezne dzierżawił on przez lat 10, i znany był z te-
go, że nikt z potrzebnych domu jego nie przeminął. —
On wspierał klasztory i zakony dzieląc się ostatnim ką-
sem z biednemi potrzebującymi pomocy, w czem go wiernie
dziatwa naśladowała. Kto daje bliźniemu i jczyźnie[?]
temu i Bóg daje, to też odpłacił On mu obfitem błogosła-
wieństwem i wiodło mu się tak pomyślnie, że z tej dzierżawy
kupił Dąbrowę na własność, gdzie gospodarzył przez lat 14tu
ciesząc się powodzeniem. A gdy go siły opuszczać zaczęły, sprzedał wieś

podzielił dzieci a sam osiadł w Sączu. Ale niedługo cieszył się spokojem
bo już po 5ciu miesiącach swego tu pobytu zakończył poczciwy a praco-
wity żywot. Zauważyć wypada, że zaufanie obywatelstwa obdarzało
go przeróżnemi zleceniami i delegacyami jak n.p. zaopiekowanie się
masą Pyszkowskich, albo uregulowanie majątku Gołutkowskich w
Garbaczu i t. p. z kąd wszędzie wyniósł imię poczciwego a roztropne-
go rzecznika. Także i to nadaje mu niepospolitą wartość w ludzkości,
że gdziekolwiek przebywał, zaraz fundował szkółki i szpitale. —
Jaki był z niego sąsiad dla włościan, dość powiedzieć, że na wieść o jego
skonie ludność 2ch wsi przybyła, z Brzezny i Dąbrowy płacząc
straty swego pana, a ubogi swego ojca i ten wieniec był wśród
kilku od dzieci ofiarowanych najpiękniejszym wieńcem. Zaś
z wielu cnót obywatelskich najzdolniejszą cnotą była ta,
że gdy inni ziemię ojców niebacznie z rąk puszczają ś.p.
F. K. ziemię nabywał na wzór zacnego nowonabywcy Żako-
pianego, które to cnoty dziś do nadzwyczajnych zaliczyć
musimy, a które wymownie podniósł Jx. Kan. Dr. Góralik w
czasie pogrzebu. Po solennem ~~mszy w kościele~~ nabożeństwie liczny orszak
na czele duchowieństwo odprowadził zwłoki na cmentarz,
które w śród łkania ludu złożono w grobie familijnym.
Pokój popiołom zacnego obywatela!

Wincenty Dąbrowski